

Temat lekcji: Społeczeństwo polskie po II wojnie światowej

Zagadnienie: Ziemie Zachodnie i Północne

Relacja Alicji Chodorowskiej zarejestrowana w formie wideo przez Danutę Życzyńską-Ciołek w 2021 roku w Pruszkowie, sygnatura AHM_V_0207

Fragment wideo: „Ziemie Północne tuż po wojnie” (3 min 58 s)

Wprowadzenie

Alicja Chodorowska urodziła się w 1927 roku w Działowiczach na Polesiu. Na początku lat 30. jej rodzina mieszkała w Iwieńcu na Nowogródczyźnie, potem w Parafianowie. Alicja Chodorowska do wybuchu II wojny światowej uczyła się w prywatnym gimnazjum żeńskim w Dzisnej. W czasie okupacji niemieckiej wykonywała przymusowe prace porządkowe na kolei w okolicach Parafianowa. W 1944 roku, uciekając przed zbliżającym się frontem, przedostała się wraz z bliskimi do Wilna. W kwietniu 1945 przyjechała do Polski, najpierw do Białegostoku, później do Gołdapi, gdzie podjęła pracę w starostwie jako kierownik referatu handlu i aprowizacji.

W poniższym fragmencie Alicja Chodorowska opowiada o zagrożeniach, jakie niesło ze sobą życie w Gołdapi, kontrolowanej w dużym stopniu przez Armię Czerwoną, niedługo po zakończeniu wojny.

Pani Chodorowska przejęczyła się, gdy mówi o policjantach – wówczas była to milicja obywatelska. Ponadto używa sformułowania „mój mąż, Chodorowski” – w tamtym czasie nie był on jeszcze jej mężem, pobrali się dopiero kilka lat później. Jan Chodorowski był oficerem Wojsk Ochrony Pogranicza.

Transkrypcja nagrania

Alicja Chodorowska: No i z Sawickim orzekliśmy, że ja pojedę z tym wozakiem, to mąki przywieziemy i może jakieś kasze. Ale kaszy to nie, mąki tylko nawieźliśmy ich. No i to takim wozem. A ten mnie gospodarz nakrywa kocem i mówi: – Schowaj się, kobieto! – A ja mówię: – Toż przecież nie ma nikogo. No jedziemy tu parę kilometrów po tę mąkę. Tam w młynie na pewno jest, tam worki jakieś, to nabierzemy i przywieziemy sobie tutaj. – A po drodze mogą Ruscy panią – mówi – zabrać – czy „ciebie” nawet – zabrać albo zgwałcić. I co

ja wtenczas powiem? – No. No to pod workiem... pod kocem tak dojechałam do tego młynu. Faktycznie nic nie stało się, zabraliśmy parę worków tych mąki, no i przyjechaliśmy do Gołdapi. [...]

I idziemy sobie, jeszcze mówimy, że dobrze, że przyjechałam cała, i że mąkę mamy, to jutro co robimy. A tu szarańcza! – taka z tymi skośnymi oczyma, ci Ruscy z tych murów. I do mnie, i za mnie! To porwali mnie tu i sweter, tam broszkę miałam taką złotą, to też, to taka pamiątkowa, tu przyczepiłam, żeby tu mnie dekolt ten nie był tego, że będzie zimno. No, całe szczęście, że zaczęłam darć się. Już i po rusku zapomniałam, no nie wiem, i Sawicki ten okrywa mnie taką – bo to deszcz trochę padał – peleryną. Ale usłyszał już starosta, że, mówi: – Oj – to mówi – Ala drze się chyba. No co jest?! – I zaczął strzelać. Jak zaczął strzelać, to oni... a ja miałam teczkę z sobą, z dokumentami swoimi tam. No bo mówię: w razie będzie patrol czy coś, to żeby usprawiedliwić się. Zabrali mnie tą teczkę i te dokumenty. Miałam tam datę... tę urodzenia i te świadectwa te szkolne, wszystko, no, przy sobie. Zabrali to. No ale dobrze, że jak to mówi się, nie zgwałcili, nie wciągnęli mnie. Bo od razu ciągnęli mnie w te mury. A to nie było tu żadnego domu, tylko mury, mury, mury i tam był właśnie, nad tą Łyną, ten budynek. No i tak ocalałam.

No i później: jak wrócić tutaj? No, to nie wiedziałam jak. Ale odczekaliśmy, aż oni gdzieś poszli jeszcze, ci Ruscy. Uspokoilo się. I tak pod peleryną z tym Sawickim krok w krok, żeby nie słycać było, że to dwie osoby, tak doszłam tutaj, gdzie było to starostwo, gdzie starosta był. No i tu doszłam. [...]

Pod koniec czerwca i początek lipca, to ja przy... później, no, większa łączność była z wojewodą, bo już... jeszcze następny samochód przyjechał, zwiększyli liczbę policjantów. [...] Już na jesieni to już mąż, Chodorowski, założył, przyjechał jako wojskowy z żołnierzami i założył strażnicę – to bliżej tak nad Łyną. No i on już też, to tam zawsze tak było pewniej, bo już można było chodzić, już... tylko ale jeszcze wytyczonymi drózkami, gdzie są wytyczone korki [?], że nie ma min, to tak.

Pytania do materiału źródłowego

1. Poszukajcie informacji o Gołdapi. Kiedy została założona i przez kogo? Kiedy została przyłączona do Polski?
2. Kogo obawiał się woźnica, że kazał pani Chodorowskiej ukryć się podczas jazdy?
3. Kto zaatakował panią Chodorowską podczas powrotu do starostwa w Gołdapi? Co jej groziło?
4. W jaki sposób pani Chodorowska obroniła się i kto jej pomógł?
5. Na podstawie fragmentu wymieńcie sytuacje świadczące o tym, że ludzie mieszkający na tych terenach w 1945 roku nie czuli się bezpiecznie.
6. Kiedy i co zwiększyło poczucie bezpieczeństwa pani Chodorowskiej? Jaka „policja” i wojsko przybyły do Gołdapi w następnych miesiącach?

Pełna relacja dostępna jest na stronie <https://relacjebiograficzne.pl/demo/video/462-alicja-chodorowska>.